Stefan Żeromski

życie teatru

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO
Kielce — Radom

Dyrektor i kierownik artystyczny
ZDZISŁAW GRYWAŁD

Zeszyt wydany z okazji premiery sztuki
FEDERICO GARCIA LORCA
„DOM BERNARDY ALBA"

Czwarta premiera sezonu 1974/75

Federico García Lorca.

GÜNTER W. LORENZ

Morderstwo w Viznar

16 lipca 1936 r. Federico Garcia Lorca przyjechał pociągiem do Grenady. Trzeba położyć specjalny nacisk na fakt, że Lorca i w tym roku zamierzał jak zwykle spędzić urlop w domu rodziców i tylko w tym celu, nie mając nic innego na myśli, przyjechał do Grenady. Podobnie jak w okresie swoich studiów, tak samo i później, będąc już sławnym poetą, Lorca zapewniał nieraz, że coroczny pobyt w miejscu, gdzie spędził dzieciństwo i młodość, stanowi dla niego fizyczny i duchowy odpoczynek. W ten sposób bowiem czerpie nowe siły, unikając równocześnie przykrego pobytu w Madrycie podczas gorących letnich miesięcy.

Nazajutrz po przyjeździe Federica Garcia Lorki do Grenady, wybuchło w Północnej Afryce powstanie faszystowskich generałów przeciwko republice hiszpańskiej, przygotowane przez generała Sanjurjo z pomocą Hitlera i Mussoliniego. W dniu 17 lipca 1936 r. nieznany, występujący dotychczas rzadko na widowni Francisco Franco de Bahamonde dał z polecenia Sanjurjo swoją ucieczką z Wysp Kanaryjskich współspiskowcom sygnał do powstania. Że spisek ten, skierowany przeciwko konstytucji i republice, której Franco i jego zwolennicy poprzysięgli wszak wierność, był przygotowywany od dawna, dowodzi fakt, iż skoro tylko pierwsze niedokładne wiadomości z Afryki Północnej dotarły do stolicy, a jeszcze mniej dokładne na prowincję, w całym kraju faszystowska kamaryla natychmiast zaczęła podnosić głowę. W dniu 18 lipca falangistowski terror dotarł również do Grenady.

Tymczasem Lorca powrócił do Grenady, nie przeczuwając, że w dwa dni później to spokojne miasto prowincjonalne za-

mieni się w istny sabat rozpętanej nienawiści. Wściekłość klerykalno-faszystowskich spiskowców, którzy na sposób awanturujących się chuliganów przeciągali ulicami Grenady, zwróciła się nie tylko przeciwko Lorce, ale przeciwko całej jego rodzinie. Ideowe nastawienie Garcia Lorków, ich gotowość do uczestniczenia w budowie nowego republikańskiego państwa, wrogość do wszelkich kontrrewolucyjnych dążności feudalnych kół Hiszpanii, popieranie reformy rolnej oraz chęć niesienia pomocy szerokim masom sproletaryzowanych robotników rolnych, — wszystko to razem wzięte przyczyniło się do nienawiści kliki, która teraz z pomocą generała Franco, jako przyjaciela Hitlera, chciała powrócić do swych dawnych wpływów i stosując samowolny ucisk najszerszych mas ludności zabezpieczyć własne bogactwo.

* * *

Bezpośrednio po 17 lipca Franco wkroczył do Hiszpanii jako niszczyciel jej młodej wolności. Początkowo miał nadzieję, że nie spotka się z żadnym oporem i że dzięki niemieckiej pomocy będzie mógł bez trudu zakończyć swój zamach stanu ukoronowaniem własnej osoby. Południową część kraju zajął szybko, topiąc we krwi opór chłopów wiernych rządowi republikańskiemu. W samej tylko Grenadzie i jej okolicy zostało w okresie od 18 lipca do 15 września 1936 r. zamordowanych przez faszystów dwadzieścia tysięcy ludzi. Jedyną ich winą było to, że nie chcieli uznać polityki przemocy stosowanej przez falangistów i nie witali jako zbawcę przekonanego o swej mesjanistycznej misji generała Franco, lecz uważali go za uzurpatora i burzyciela prawnopaństwowego ładu.

Tak wyglądała sytuacja, którą zastał Federico Garcia Lorca w Grenadzie.

* * *

Największy hiszpański geniusz słowa miał paść ofiarą dżumy: zarazy barbarzyństwa, która wybuchła owego 18 lipca 1936 r. na południu Hiszpanii, aby w ciągu trzech lat niszczyć cały kraj i jego mieszkańców.

Przyjaciele przestrzegali go i błagali, aby wyjechał z Grenady, powrócił na północ kraju lub wyjechał za granicę. Lorca śmiał się z tego, uważając życzliwych mu ludzi za pesymistów i tchórzy. Bo rzeczywiście sam nie wybrałby nigdy ucieczki jako wyjścia z sytuacji. Był na to zanadto Hiszpanem, zanadto Andaluzyjczykiem. Nie wiedział, co to tani kompromis. Mógł bardzo łatwo uniknąć prześladowań, wyjeżdżając do Ameryki. Ale nie zrobił tego. Miał własne poglądy na świat, a ponieważ wierzył, że poglądy te są słuszne, oczekiwał — i w tym właśnie okazał się poetą całkiem nie z tego świata — że i jego przeciwnicy w końcu muszą to uznać. On, który tak często opisywał uczucie nienawiści i wybuchy barbarzyńskich i diabelskich instynktów w człowieku, wierzył, że jemu już one chyba nie zagrażają.

* * *

Aż pewnego dnia musiał i on zauważyć, że jest zagrożony. Przyjaciele przestrzegali go, że kilku przywódców faszystowskich rozprawiało w pewnej kawiarni o tym, iż podczas czystki Lorca powinien być również zlikwidowany. Wtedy niejaki Ramón Ruiz Alonso zerwał się z miejsca, przewrócił krzesło i krzyknął: „Najlepiej zróbmy to zaraz". Chociaż nawet i ta wiadomość, przyniesiona przez przyjaciół, nie wydała się Lorce wiarogodna, dał się jednak namówić do opuszczenia domu rodzicielskiego i szukania schronienia dla siebie i swoich rękopisów u jednego z przyjaciół, faszystowskiego poety Luisa Rosalesa. Nie było wcale za wcześnie, bo wkrótce po ucieczce Lorki z domu falangiści wtargnęli tam, chcąc go aresztować.

Luis Rosales zaprzyjaźniony z Lorką od dziecinnych lat, był człowiekiem falangi i należał do jej czołowych przedstawicieli, toteż Lorca czuł się u niego bezpieczny, i rzeczywiście aż do 17 sierpnia wieczór pozostawiono go tam w spokoju. O północy z 17 na 18 sierpnia, kiedy poeta leżał już w łóżku, zajechała przed dom Rosalesa ciężarówka z falangistami pod dowództwem Ramona Ruiza Alonsa Escuadra Negra (Czarny Oddział) — jak nazywano specjalne oddziały używane do aresztowań — wtargnęła do mieszkania, skoro tylko Rosales

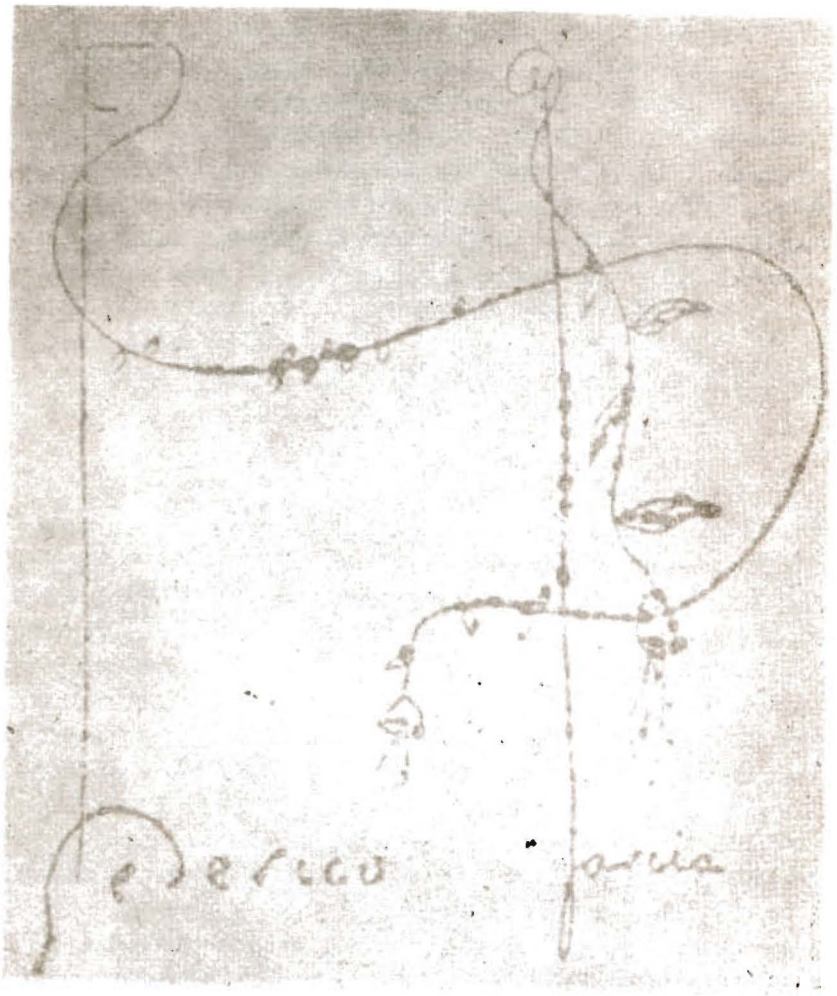

Rysunek Federico Garcia Lorki

otworzył drzwi; znaleziono Lorkę, zmuszono go do ubrania się i wywleczono siłą z domu. Poeta został zaprowadzony do pałacu faszystowskiego gubernatora cywilnego, gdzie uwięziony oficjalnie przesiedział w piwnicy do 18 sierpnia wieczór.

Plotki o „przypadkowym" zamordowaniu poety są więc niezgodne z prawdą. W tych czasach bowiem bez odgórnych instrukcji nikt nie odważyłby się wtargnąć gwałtem do domu czołowego faszysty.

* * *

Barranco de Viznar leży już w górach. Nad miejscem, gdzie Lorca wykopał sobie grób, znajduje się taras skalny, z którego roztacza się szeroki widok na zieloną i urodzajną równinę Vegi, skąd dolatują dalekie głosy i ochrypły ryk byków. Na urodzajnej równinie leży widoczne z tego miejsca Fuentevaqueros, gdzie urodził się poeta, zaledwie o kilka kilometrów od miejsca, gdzie został zamordowany. Za wąwozem sterczą czerwone ściany łupkowe Sierry de Elvira. Na jednym ze skalnych stożków stoi samotny krzyż. Grunt w Barranco jest tak suchy, że rośnie tam tylko kilka hiacyntów i trochę ostrej trawy. W piaszczystej ziemi o niebieskawym połysku skazańcy wykopali da siebie groby.

* * *

Gdy kiedy umrę,
Pogrzebcie mnie z moją gitarą
W piasku.

I pogrzebali go w piasku szybko i byle jak. Udeptali potem grunt nogami, aby nie pozostał ślad po dokonanej zbrodni. W dniu 20 sierpnia 1936 r. faszystowska gazeta wydawana w Grenadzie, „Ideał", w codziennej liście rozstrzelanych umieściła również nazwisko: Federico Garcia Lorca. Od tego czasu nie wolno go było w Hiszpanii pod surową karą wymieniać. Grobu poety zapewne nie da się już odnaleźć, gdyż zatarcie śladów przez morderców oraz lata i wiatr spowodowa-

ły, że suchy grunt nic już zdradzić nie może. Wąwóz w Viznar, który przedtem był ulubionym celem wycieczek, gdzie pito wodę ze źródła, a dzieciom pozwalano bawić się w piasku, dziś opustoszał unikany przez ludność. Mieszkańcy sąsiednich wiosek wierzą bowiem, że przebywają tam duchy pomordowanych, i boją się ich tak samo jak falangistowskiej Guardia Civil.

A w miejscu, gdzie Lorca został przypuszczalnie przez swych morderców zagrzebany, wyciął podobno ktoś nieznajomy w suchym pniu martwego uschniętego drzewka oliwkowego malutki krzyżyk.

(„Federico Garcia Lorca" — PIW —1963. Fragmenty).

STANISŁAW MIJAS

O braku miłości

Nie ma miłości w domu Bernardy Alba. Rządzi tu kobieta -tyran, opętana żądzą władzy. Ona to przekształciła dom rodzinny w plac wojny. Panują tu niepodzielnie namiętności niszczące człowieka: nienawiść, kłamstwo, przemoc.

Krwawy dramat pozornie nie wychodzi poza cztery ściany domu, w którym rządzi konwenans, pycha kastowa graniczą-ca z fanatyzmem. Tyranem jest despotyczna matka, która — jak każdy tyran — nie chce przyznać się do błędów i winy.

Rytm życia i obyczaju domowego znaczony jest swoiście pojmowanym poczuciem honoru. Z tego wynikają nienawiści, dramaty i zbrodnie. Nic więc dziwnego, że w tym środowisku życie traci swój sens, przekształca się w beznadziejną wegetację prowadzącą do nikąd.

Bernarda Alba ma coś z mitycznych demonów i bohaterów antycznego dramatu. Jej życiu nadaje kierunek nienawiść, zimne wyrachowanie i lęk. Takie jest życie — mówi autor, na tym polega realizm. Podzielali ten pogląd przyjaciele dramaturga, pierwsi słuchacze czytanego przezeń dramatu. „Zobaczysz — mówił do jednego z przyjaciół Lorca — że to zwariowany pomysł: dramat z samymi tylko postaciami kobiecymi, bez mężczyzny. Zapytuję sam siebie, czy to nie za śmiałe. Widzisz, nie wiem, czy nie powinienem jednak wprowadzić także na scenę mężczyznę. Namyślę się jeszcze nad tym w Grenadzie". Pomyślał, ale nie wprowadził, szanując pierwotny pomysł.

Stąd takie zaskoczenie widza: potworność i napięcie dramatyczne są tym okrutniejsze, że narastają bez udziału i obecności mężczyzn. Gdyby choć jeden mężczyzna był w tym

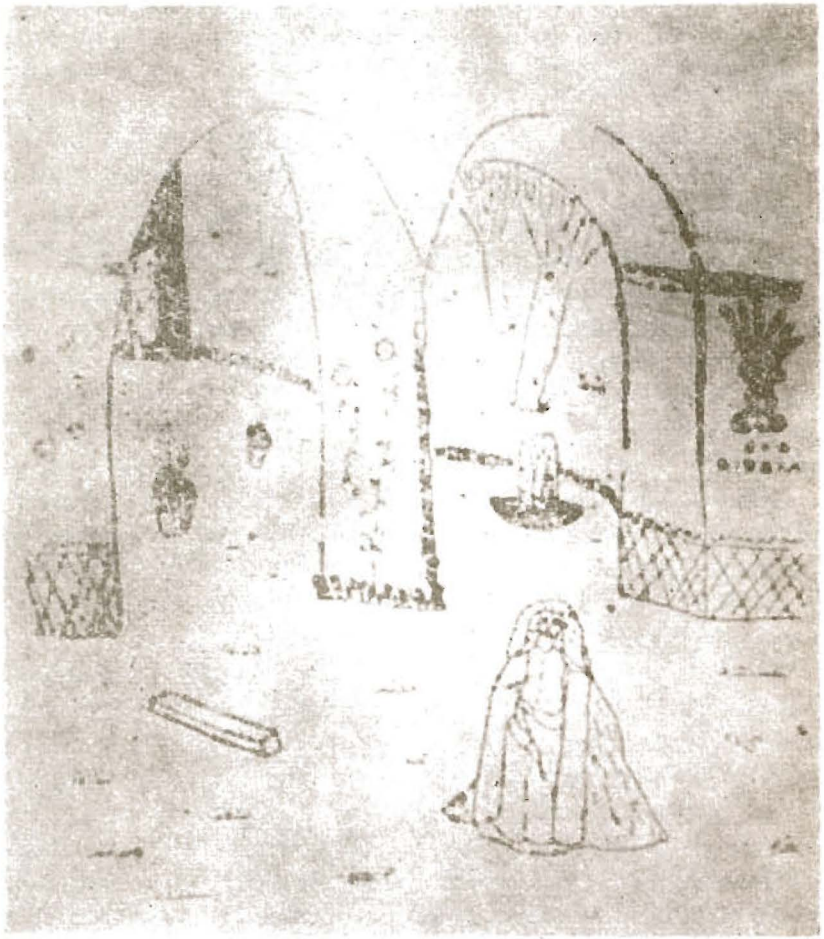

Rysunek Federica Garcia Lorki

domu, tragedia nie mogłaby się rozwinąć. Ale Lorca, pisarz doświadczony, nie mógł pozbawić się ważnych atutów: sceniczności i dramatyczności. Wiedział też, w jaki sposób posłużyć się najsilniejszym dramatycznym atutem.

Czy jednak Bernarda Alba jest tylko uosobieniem zła? Przecież w konsekwencji sama pada ofiarą zasad i praw, które stworzyła dla swych córek. Na pewno jest uosobnieniem nienawiści, ostrzeżeniem przed tolerowaniem przemocy, która prowadzi do anarchii.

Wszystkie postaci Lorki chodzą konsekwentnie własnymi drogami. Może dlatego, że autor nie dał im żadnej szansy kompromisu, jakiejkolwiek możliwości wyjścia z dramatycznej sytuacji. Uczynił tak datego, że sam nie uznawał w swym życiu kompromisów. **„Bo żyć** — jak to pięknie powiedział biograf wielkiego Hiszpana — **znaczy u Federica Garcia Lorki tyle, co kroczyć do końca raz obraną drogą ku przeznaczeniu, wszystko jedno, czy okaże się ono śmiercią, czy zapomnieniem".**

Prapremiera „Domu Bernardy Alba" w roku 1945 (w dziewięć lat po jej napisaniu i po śmierci poety) stała się zarazem manifestacją miłości, podziwu i żałoby po zamordowanym przez faszystów wielkim humaniście. Gdy odtwórczyni roli tytułowej wypowiadała w zakończeniu znamienne słowa: „Nie lamentować! Śmierci trzeba patrzeć prosto w twarz! Cicho! Łzy tylko, kiedy nikt nie widzi" — widzowie pamiętający autora dramatu mieli zły w oczach. Przemawiał do nich jak żywy.

Stanisław Mijas

Kasyda o nieosiągalnej ręce

Niczego nie chcę, chcę tylko jednej ręki,
jednej wątłej ręki, jeśli to możliwe.

Niczego nie chcę, tylko jednej ręki,
choćby mnie z nią czekało
sto nocy bezsennych.

Niechby była jak blada lilia z wapna,
niechby była jak gołąb przywarty do serca,
niechby była stróżem mej samotnej nocy
niechby była stróżem na czas mej wędrówki.

Chcę tylko jednej ręki,
aby dotknęła skrzydła mojej śmierci.

Wszystko poza tym mija.
Zostaje blask bez nazwy, wieczna gwiazda.
Wszystko poza tym to smętny wiatr,
co goni liście pędzące w rozsypce.

Przełożyła Zofia Szleyen

Federico Garcia Lorca na scenach polskich

Lorkę do teatru w Polsce wprowadził Leon Schiller, jako rektor szkoły aktorskiej w Łodzi. W roku 1948 wystąwił tam w Teatrze Wojska Polskiego **Krwawe gody** w przekładzie Mieczysława Jastruna (w reżyserii J. Wyszomirskiego, a scenografii Z. Strzeleckiego).

W tymże roku odegrano w łódzkim Domu Kultury jako pracę warsztatową młodych aktorów **Dom Bernardy Alba.**

Po całej serii spektakli udanych, cieszących się nadzwyczajną frekwencją w Łodzi, wystawiono jeszcze w roku 1948 **Krwawe gody** w Warszawie.

Premiera **Czarującej szewcowej** odbyła się w Teatrze Polskim w Poznaniu w inscenizacji Wilama Horzycy, a scenografii J. Kosińskiego. Zachęcona sukcesem sztuki, wystawiły **Czarującą szewcową** Opole, Katowice, Stary Teatr w Krakowie (w inscenizacji i scenografii Tadeusza Kantora), a w roku 1957 warszawski Teatr Narodowy za dyrekcji Wilama Horzycy. **Pannę Rositę** wystawił w roku 1953 Teatr Ludowy w Warszawie z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej.

Dom Bernardy Alba, zrazu niepopularny, osiągnął w ciągu dwóch lat (1955 i 1956) dużą ilość przedstawień w pięciu teatrach: w Krakowie (Stary Teatr), we Wrocławiu (Teatry Dramatyczne), w Poznaniu (Teatr Polski)), w Warszawie i Gdańsku (Teatr Wybrzeża).

Jedna z pierwszych sztuk Lorki **Mariana Pineda** była grana w Tarnowie, Gdańsku, i w Teatrze Polskim w Warszawie (1962).

W roku 1956 Teatr „Ateneum" w Warszawie wystawił **Yermę.** Sztuka ta była również grana w Teatrze im. S. Żeromskiego w Kielcach w roku 1961. Tutaj też wystawiono 1.IV.1959 r. **Miłość Don Perlimplina do Belisy w jego ogro-**

dzie. Utwór ten został przygotowany przez słuchaczy Studia Teatralnego pod kierunkiem Lidii Rybotyckiej w scenografii Liliany Jankowskiej, z muzyką Mirosława Niziurskiego. W roku 1965 odbyła się na scenie kieleckiej premiera **„Czarującej szewcowej"** w reżyserii Andrzeja Dobrowolskiego, scenografii Wojciecha Krakowskiego.

WYDAWCA
PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO
KIELCE — RADOM

3308 PZGraf. Kielce 1.000 A-5 M-5 1220.

CENA ZŁ 3.–

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO
KIELCE — RADOM

FEDERICO GARCIA LORCA

DOM BERNARDY ALBA

(La casa de Bernarda Alba)

Dramat kobiet hiszpańskiej wsi

Przekład:
JAN WINCZAKIEWICZ

Scenografia:
WOJCIECH KRAKOWSKI

Reżyseria:
ZDZISŁAW GRYWAŁD

Kierownik literacki:
STANISŁAW MIJAS

Premiera dnia 14 grudnia 1974 r.

O S O B Y:

Bernarda Alba	—	JANINA BERNAS
Maria Józefa	—	DANUTA KAMIŃSKA
Angustias	—	IRENA MALARCZYK
Magdalena	—	JANINA UTRATA
Amelia	—	ELŻBIETA EYSYMONT
Martirio	—	ANNA SKAROS
Adela	—	IWONA URBAŃSKA
Poncia	—	MARIA KUBICKA
Służąca	—	HANNA ZIELIŃSKA
Prudencja	—	JANUSZA SKUBIEJSKA

Młoda dziewczyna, orszak kobiet

Piosenka w II akcie MIROSŁAW NIZIURSKI

OBSŁUGA PRZEDSTAWIENIA

Przedstawienie prowadzi:

KRYSTYNA DOBROWOLSKA

Kontrola tekstu:

ZDZISŁAWA BUREK

Brygadier sceny:

BOLESŁAW FOBOCHA MIECZYSŁAW WULCZYŃSKI

Rekwizytor:

JAN KUBICKI MARIA MAKOWSKA

Światło:

STEFAN DUDZIC MIECZYSŁAW STYPIŃSKI

RYSZARD ZAJĄC

Kostiumy wykonane pod kierunkiem:

MARII SZYKSZNII i MARIANA MAZURA

Prace perukarskie:

WŁADYSŁAWA LEWANDOWSKA i BOGUSŁAWA BARTKIEWICZ

Prace stolarskie wykonano pod kierunkiem:

ZBIGNIEWA KARYSIA

Prace tapicerskie:

JAN STANIEC i ANTONI KANIOWSKI

Kierownik techniczny:

EDMUND POMARAŃSKI